

Dlaczego liberalni muzułmanie popierają partie konserwatywne

Tahir Gora

Kiedyś liberalni muzułmanie na Zachodzie w większości sprzymierzeni byli z partiami liberalnymi.

Jednak te partie, zauważając masowy rozwój islamskich gett na Zachodzie w ciągu dwóch ostatnich dekad, zaczęły nawiązywać kontakty z tradycyjnymi meczetami i ośrodkami powiązаныmi z instytucjami takimi, jak Bractwo Muzułmańskie i Jamaat-e-Islami, licząc na ich głosy w wyborach.

To był punkt zwrotny dla liberalnych muzułmanów o lewicowych poglądach, którzy zaczęli poszukiwać dla siebie innych opcji. Nie mogą oni bowiem współpracować z lewicowymi i liberalnymi partiami, które sprzyjają prawu szariatu, projektom i inicjatywom ustawodawczym zwalczającym tzw. „islamofobię”, które opowiadają się za prawem do noszenia nikabu i innych islamskich zasłon, za prawem do wprowadzania islamskich zasad bankowości, za tworzeniem pokojów modlitw w szkołach publicznych i za rozwojem islamskich gett.

Obecnie liberalne partie na całym Zachodzie popierają noszenie zasłon, nikabu lub burki przez niektóre muzułmańskie kobiety, w imię zasad zapisanych w Karcie Praw i Swobód (część konstytucji kanadyjskiej – red.). Liberalni muzułmanie argumentują zaś, że nie są one częścią wymaganego ubioru, tylko raczej sposobem maskowania się. Jak można zaakceptować podobne taktyki ukrywania tożsamości, powołując się na Kartę Praw i Swobód?

Jednak różni liberalni politycy, w tym kanadyjski premier Justin Trudeau i kierownictwo brytyjskiej Partii Pracy,

aprobują i popierają zasłanianie twarzy kobiety, czyli nierówność w imię równości.

Świat zachodni już dawno oddzielił religię od polityki, ale jeśli chodzi o społeczności islamskie, toleruje się łączenie tych dwóch aspektów w imię swobody religijnej.

Liberałowie nie wiedzą, że noszenie burki i innych zasłony nie jest wcale nakazane w islamie. Najlepszym dowodem jest to, że muzułmankom nie wolno nosić takich „masek” na twarzy podczas świętej pielgrzymki do Mekki.

CYTAT

„Islamofobia” to nowy termin ukochany przez liberalne partie i tradycyjne organizacje islamskie. Islamofobię definiuje się ogólnie jako niechęć i uprzedzenia wobec islamu i muzułmanów, zwłaszcza jako siły politycznej. Tradycyjne ośrodki islamskie stworzyły ten termin i rozprzestrzeniły go przez swoje działania.

Na czym polegały te działania? Na braku wyraźnego potępienia dla zbrojnego dżihadu prowadzonego przeciwko zachodnim krajom, w których ci muzułmanie teraz mieszkają, na unikaniu nazywania rzeczy po imieniu, kiedy dochodzi do zabójstw „honorowych”, do ataków Talibów i ISIS na muzułmanów i niemuzułmanów na całym świecie, do sekciarskich ataków al-Kaidy i ISIS na mniejszości na Bliskim Wschodzie, w Afryce Północnej, w Pakistanie, Afganistanie itd.

Tak więc, kiedy liberalni muzułmanie, opowiadający się za wolnością wypowiedzi, równości płci, a potępiający zabójstwa „honorowe” i szariat, przekonali się, że nie mogą liczyć na wsparcie ze strony liberalnych partii, zaczęli się od nich odsuwać.

Z kolei partie konserwatywne wspierają wolność wypowiedzi, równość płci i zakaz noszenia burki, mimo gróźb ze strony tradycyjnych środowisk islamskich, że utracą ich głosy w wyborach. Partie te są gotowe walczyć o te zasady, to na nich

opiera się sojusz liberalnych muzułmanów z konserwatystami.

Liberalni muzułmanie opuszczają swoje kraje z lęku przed prześladowaniem ze strony ugrupowań związanych z Bractwem Muzułmańskim i Jamaat-e-Islami. Niestety, te potwory prześladują ich na Zachodzie z jeszcze większą zjadłością.

Jako przykład podam moje własne doświadczenia: przeprowadziłem się do Kanady w 1999 roku i zacząłem tu wydawać tygodnik. Na początku zbliżyłem się do socjaldemokratycznej partii NDP (Nowa Demokratyczna Partia Kanady) z powodu jej lewicowej ideologii. Ale nie mogłem związać z nią swego losu, gdyż odkryłem, że bardzo aktywnie działają w niej liczni zwolennicy Hamasu i Bractwa Muzułmańskiego. Potem mój wybór padł na Liberalną Partię Kanady.

W 2001 roku zaczęto grozić mi śmiercią, gdyż korzystałem z mego prawa do wolności wypowiedzi. Ówczesny liberalny rząd, podobnie jak organa ochrony porządku publicznego i media, chroniły mnie wtedy przy pomocy wszystkich dostępnych środków. Kochałem mój kraj Kanadę i kochałem Partię Liberalną.

I oto w latach 2016-2017 kilku parlamentarzystów z Partii Liberalnej zaczęło mnie nękać, najwyraźniej próbując zastraszyć. Nagle media nie chciały już tego komentować, a agencje ochrony porządku publicznego i politycy też zaczęli unikać tego tematu.

Jednak nadal Kocham Kanadę.

Mam też wielką nadzieję, że możemy ocalić Kanadę i Zachód przed poprawnością polityczną, jeśli nie dzięki politykom, to na pewno dzięki zwykłym obywatelom. Pozwolę sobie wspomnieć o jeszcze jednej rzeczy, którą jestem najmniej zaniepokojony, a która wydaje się oburzać wiele osób: chodzi o importowanych imamów.

Imamowie z importu aż tak bardzo mnie nie niepokoją, ponieważ wiem, skąd pochodzą. Bardziej niepokoją mnie muzułmańscy

liderzy, którzy wychowali się tutaj na Zachodzie i którzy stroją się w szatki demokratów. To oni promują islamistyczną agendę, próbując jednocześnie wpływać na zachodnią politykę.

Nie próbuję oskarżać liberałów ani jakiejkolwiek partii. Mówię tylko z ciężkim sercem, że nasza świecka i liberalna demokracja rozpada się z powodu braku politycznej wizji i umiejętności przewidywania w partiach i w mediach. Nawet partie konserwatywne na Zachodzie są teraz infiltrowane przez islamistów.

Tacy jak ja liberalni muzułmanie od dawna walczą z agresywną, islamistyczną ideologią. Bardzo byśmy nie chcieli, żeby krótkowzroczne myślenie o pozyskiwaniu głosów w wyborach doprowadziło do upadku naszych demokracji i do końca liberalnych idei.

***Tahir Gora** pochodzi z Pakistanu, jest dyrektorem Kanadyjskiego Forum Myślicieli i członkiem Koalicji Progresywnych Organizacji Muzułmańskich w Kanadzie.*

Rol na podst. <https://clarionproject.org>